

piątek, 11.02.2022

Geografia, głuchoniemy i siedem kroków [Mk 7, 31-37]

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przeprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, z dala od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I przepętnieni zdumieniem mówili: «Dobrze wszystko uczynił. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę».

+++

Oj ten święty Marek Ewangelista chyba nie do końca dobrze znał się na geografii, nie orientował się w temacie - przynajmniej tak by wynikało z dzisiejszej ewangelii: *Jezus znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad jezioro Galilejskie przemierzając posiadłości Dekapolu*. Sydon to 35 km drogi na północ od Tyru natomiast Jezioro Galilejskie i Dekapol to południowy wschód od tych miejscowości (zobacz zamieszczoną grafikę). To tak, jakby powiedzieć dzisiaj: Jezus opuścił Gryfino i przez Szczecin udał się do Myśliborza. Pewnie Marek zastosował świadomy zabieg, by pokazać słuchającym Jego Ewangelię, że Jezus zrobił spore kółko. Tak jakby i nam chciał pokazać, że dla Jezusa nie ma straconych kilometrów, nie liczy się czas, nie szkoda mu sił i zabiegania - byle tylko ratować człowieka, byle tylko się z nim spotkać, odszukać zaginionych. To pokazuje też powszechność misji Jezusa. Chce być wszędzie, chce dotrzeć do każdego człowieka. Do pogan, żydów, wierzących i niewierzących, miast i wiosek, bo taki On jest. Zawsze kochający i szukający! Skoro Jezus przemierzył szmat kilometrów, skoro zrobił taki wielkie koło i zamieszanie po drodze przyjrzyjmy się zatem, po co to wszystko, dlaczego to zrobił? Zbawiciel przychodzi do Dekapolu i tak zostaje entuzjastycznie przyjęty przez mieszkańców. Tam uzdrowia głuchoniemego człowieka. Chce pokazać nam, zobacz, dla niego to wszystko zrobiłem, dla niego to całe koło i zamieszanie, dla niego byłem w stanie niejako pobłądzić. Ale to uzdrowienie dokonuje się w zadziwiający sposób. Do tej pory Jezus uzdrowiał na widoku publicznym, przy świadkach, wobec tłumu. Tutaj natomiast widzimy, że robi to na osobności. Pokazuje nam: zobacz ja dostrzegam indywidualne potrzeby każdego człowieka. Twoje również. Dla niektórych ludzi licząc się i są ważne spotkania sam na sam z Jezusem, na osobności, z dala od zgietku. Może stąd we współczesnym świecie szerzące się zainteresowanie adoracją Jezusa Eucharystycznego w ciszy? Idźmy dalej. **Jezus dokonuje uzdrowienie tego człowieka w kilku krokach - 7.** Tak jakby posługiwał się językiem specjalnym, migowym by ten człowiek mógł Jezusa zrozumieć: - **Wkłada palce w jego uszy,** - **Spluwa, ślina = właściwości leczące,** - **Dotyka jego języka, dotyk uzdrowia zmysły,** - **Spogląda w niebo = gest modlitewny,** - **Wzdycha = Jezus pokazuje swoje emocje, lituje się,** - **Mówi: Effata! = aramejskie słówko: Otwórz się, zapamiętuje to uzdrowiony, głęboko odciska się to także na apostołach,** - **Prosi by ten zachował dyskrecję, nikomu o tym nie mówił.** Wydawać by się mogło, że cały ten jesusowy obrzęd jest skomplikowany, niepotrzebny, ale pokazuje bardzo mocno, że Bogu nie tylko należy na duchu człowieka ale i ciele. Uzdrowienie dokonuje się natychmiast i w pełni i tyczy się całego człowieka. Ale znów Jezus zachowuje się dziwnie, uzdrowia jego głuchotę, rozwiązuje mu język, by mógł mówić, ale nakazuje mu milczenie. Czy nie jest to bez sensu? Jaka w tym logika? Nakaz milczenia to tzw. Sekret mesjański. Jezus nie chciał być utożsamiany z jakimś tam uzdrowicielem, człowiekiem, który robi nadzwyczaj cuda, ale Jezus to ktoś więcej niż uzdrowiciel to prawdziwy Syn Boga. To w osobie Jezusa spełniają się starotestamentowe zapowiedzi o Mesjaszu, chociażby izajaszowe: „Wtedy przejdą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło wykrzyknie” (por. Iz 35, 5-6). To dzięki Jezusowi i temu co dla nas zrobił i

robi jesteśmy w stanie żyć, usłyszeć głos Boga, wielbić Go za Jego dzieła i dzielić się Nim z innymi. Czy to mało?

fot. własne autora